

HYBRIS nr 57 (2022)

ISSN: 1689-4286



<https://doi.org/10.18778/1689-4286.57.04>

ROKSANA KOŁODZIEJCZYK

Uniwersytet Łódzki

roksana.kolodziejczyk13@gmail.com

**GOŁĄB IDEALNY. NARRACJA O CIELESNOŚCI
I RELACJACH MIĘDZYGATUNKOWYCH NA
PODSTAWIE BADAŃ ŚRODOWISKA HODOWCÓW
GOŁĘBI**

Celem artykułu jest prezentacja i analiza wyników badań etnograficznych przeprowadzonych przez mnie w lipcu i sierpniu 2019 r., w środowisku hodowców gołębi pocztowych. Inspirując się współczesnymi nurtami antropologii kulturowej i postmodernizmem, odrzuciłam istnienie klasycznej dychotomii natura — kultura na rzecz (proponowanej przez Bruno Latoura i Tima Ingolda) naturo-kultury. Pozwoliło mi to na zauważanie międzygatunkowej sieci powiązań, jaka wytwarza się wokół postaci gołębia oraz zbadanie charakteru poszczególnych relacji. W pierwszej części publikacji przedstawiam podstawowe założenia teoretyczne antropologii

CC BY-NC-ND 4.0 © by the author | Licensee University of Lodz – Lodz University Press
Received: 2022-06-05 | Verified: 2022-11-18 | Accepted: 2022-11-20 Lodz, Poland
First published online: 2022-11-24

relacyjnej oraz problemy, które pojawiają się przy próbach praktycznego ich wykorzystania oraz opowiadam o metaforze „slime’u”, która stanowi podstawę interpretacyjną w mojej pracy. W drugiej, skupiam się na specyfice relacji hodowca — gołąb oraz hodowca — inne gatunki, wskazując tym samym na kwestie antropocentryzmu, szowinizmu gatunkowego i przemocy pojawiające się w kontaktach między ludźmi a zwierzętami.

Wprowadzenie

Gołębie pocztowe towarzyszą człowiekowi od setek lat. Początkowo trzymano je głównie w celach konsumpcyjnych, z czasem ze względu na swoje cechy (np. monogamiczność i wierność) zaczęły odgrywać bardzo ważną rolę w symbolice wielu starożytnych cywilizacji. Włączenie ptaka w krąg kulturowo-religijnych powiązań oraz wprowadzenie jego figury do sztuki, sprawiło, że sylwetka zwierzęcia zaczęła być rozpatrywana w ramach estetyki:

„Gołąb stanowi, jeśli tak można powiedzieć, estetyczne dzieło sztuki, które stopniowo zyskuje na znaczeniu – w wyniku zamierzonego kształtowania sylwetki poprzez selektywną hodowlę pod kątem ubarwienia i rysunku, poprzez koncentrację na cechach «przerysowanych» (wole powietrzne), upierzeniu, nóg, wydłużonej strukturze piór na szyi, głowie i pokrywie skrzydeł, poprzez wykształcenie interesujących brzmień głosu (turkoty) i pielęgnowanie niezwykłych stylów lotu (gołębie wysokolotne, wywrotki, gołębie żeglujące, gołębie zabawne – latające w kółko)” (Schmidt, 2007, s. 22).

Rosnące zainteresowanie odmianami tego ptaka doprowadziło do wydania szeregu publikacji opisujących ich cechy oraz założenia w 1845 roku stowarzyszenia „Taubeninnung” (Bractwa gołębiego) w mieście Annaberg-Buchholz, które w 1848 r. zorganizowało pierwszą wystawę gołębi rasowych (Schmidt, 2007, s. 22-24). W Polsce pierwszy taki związek powstał za sprawą wpływów niemieckich w 1926 roku.

Celem tego typu stowarzyszeń była organizacja konkursów i wystaw, podczas których odbywała się zgodna ze stanem ówczesnych badań ocena poszczególnych ras. Wypracowanie kanonów miało umożliwić hodowcom sprzedaż nagrodzonych ptaków za wysoką cenę.

Współcześnie, na co wskazują moje własne badania¹ oraz przeprowadzona przeze mnie kwerenda, zainteresowanie gołębiarstwem znacząco osłabło. Młodzi ludzie niechętnie wstępują do związków hodowców gołębi, co powoduje powolny zanik tego hobby. Coraz trudniej zaobserwować w przestrzeniach miejskich i wiejskich gołębniki, które jeszcze kilkanaście lat temu były obecne prawie na każdym podwórku. Warto zauważyć też, że gołębie ze zwierząt typowo hodowlanych stały się zwierzętami miejskimi — kojarzonymi z tzw. „ciemną stroną miasta”, czyli brudem, szarością, chorobami i bezdomnością. Niewiele osób pamięta o ich kulturowym znaczeniu. Zauważyć możemy swoiste przeniesienie gołębia ze sfery *sacrum* do *profanum* oraz przypisanie go do grupy bytów negatywnych, o czym świadczą chociażby zabezpieczone ostrymi kolcami budynki, które mają uniemożliwić ptakom zakładanie gniazd i siadanie na parapetach.

Pomimo zmiany w obrębie symboliki gołębia, nadal istnieją ludzie zainteresowani jego hodowlą, których w Polsce zrzesza Polski Związek Gołębi Pocztowych. Organizacja ta na poziomie struktury administracyjnej dzieli się na poszczególne regiony, okręgi, oddziały i sekcje. Obecnie wyróżnić możemy 40 oddziałów i 426 okręgów, które gromadzą kilka tysięcy sympatyków gołębiarstwa. Osobami należącymi do takich związków są zazwyczaj mężczyźni powyżej czterdziestego

¹ Badania prowadziłam w 2019 roku. Na ich podstawie powstała w 2020 r. praca licencjacka pt. „Gołąb idealny. O relacjach i sieci powiązań międzygatunkowych na przykładzie praktyk hodowców gołębi” napisana pod kierunkiem dr Marty Songin-Mokrzan. Niniejszy artykuł jest jej streszczeniem i podsumowaniem do dzisiaj penetrowanego przeze mnie tematu relacji międzygatunkowych.

piątego roku życia, którzy hobbystycznie biorą udział w tzw. lotach (wyścigach gołębi pocztowych) oraz wystawach, gdzie ocenie podlegają umiejętności i wygląd ptaków. Dlatego głównym celem ich działalności stało się utrzymanie wartościowych, czyli zgodnych z kanonem, cech poszczególnych odmian gołębi, poprzez zastosowanie kontrolowanego rozplodu, odpowiedniego żywienia i suplementacji oraz planu treningowego, który ma wyćwiczyć u ptaka umiejętność szybkiego powrotu do gołębnika oraz wypracować zmysł orientacji w różnorodnym pod względem przyrodniczym i geograficznym terenie.

Antropologiczne spojrzenie na relację człowiek – zwierzę

Wybór tematu badań nie był jednak, co warto zaznaczyć, przypadkowy. Od wczesnego dzieciństwa, ze względu na zainteresowania mojego dziadka, mam styczność ze środowiskiem hodowców gołębi pocztowych. Zainspirowanie ambiwalentnością relacji, które łączą właścicieli ptaków z ich podopiecznymi, oraz nurtami antropologii relacyjnej (w szczególności tekstami Tima Ingolda) i etnografią wielogatunkową spowodowało chęć wkroczenia w dobrze znany mi teren, już nie w charakterze dziecka i bezrefleksyjnego uczestnika pewnych praktyk, lecz jako antropologa wyposażonego w umiejętność krytycznego patrzenia i w wiedzę z zakresu metodologii badań etnograficznych.

Człowiek jako istota biologiczna nie funkcjonuje w środowisku naturalnym jako oderwana od niego jednostka. Jego egzystencja spleciona jest z wieloma tzw. bytami nie-ludzkimi: zwierzętami, roślinami, krajobrazem czy pogodą. Na gruncie etnologii i antropologii kulturowej – nauki, w której centrum zainteresowania stoi człowiek — refleksja na temat sprawczości i funkcji istot nie-ludzkich pojawiła się wraz z krytyką tradycyjnego humanizmu zachodniego i narodzinami

subdyscyplin zwanych antropologią relacyjną, środowiskową czy etnografią wielogatunkową – kierunkach opartych głównie na myśli Bruno Latoura czy Tima Ingolda. Przez wieki w zachodniej epistemologii dominowało przekonanie, że człowiek jako istota nadrzędna, stworzona na podobieństwo boskie, ma prawo do sprawowania kontroli nad światem natury (Morin, 1977, s. 25-26). Tego typu myślenie przypieczętowane zostało przez Kartezjusza, dla którego nie-ludzie stanowią jedynie mechanizmy – maszyny pozbawione duszy.

Bruno Latour (Latour, 2013) — francuski antropolog i filozof nauki- oraz Tim Ingold (brytyjski antropolog społeczny) zauważają natomiast, że „(...) osoby i rzeczy nie istnieją jako zamknięte, ograniczone jednostki, zdystansowane od ich otoczenia, ale raczej każda z nich powstaje jako ogniwo kreatywnego wzrostu i rozwoju wewnątrz nieograniczonego i stale rozwijającego się pola relacji” (Ingold, 2011, s. 87). Oznacza to, że człowiek jako byt materialny zawsze zamieszany jest w jakieś środowisko, dlatego postrzeganie go jako jednostki samodzielnej, powinniśmy uznać za błąd metodologiczny. Nie można badać ludzi w oderwaniu od ich otoczenia. Człowiek jest częścią — w Latourowskim rozumieniu tego słowa — naturo-kultury; przestrzeni, w której dochodzi do zatarcia granic w podstawowej dla etnologii dychotomii natura — kultura.

Oddzielenie tego co biologiczne od tego, co kulturowe, jak widzimy, jest zatem niemożliwe. Człowiek żyje w skomplikowanej sieci relacji, które pozwalają mu na „stawanie się”. K. Majbroda mówi tutaj o umożliwieniu jednostkom istnienia, ewoluowania i kształtowania samych siebie (Majbroda, 2019, s. 45-46). B. Latour nazywa natomiast tę mediację teorią aktora-sieci (ANT), w której aktanty (dowolne istoty żywe lub rzeczy), by egzystować, muszą być z innymi w ciągłych kontaktach. T. Ingold zgadza się z tym stanowiskiem, ale zmienia

metaforę „sieci” (która wydaje mu się zbyt „sztywna”) na metaforę „tkaniny” (*meshwork*). Nowe rozumienie i wyobrażenie świata społecznego, zaproponowane przez brytyjskiego badacza, powoduje, że wszelkie powiązania nabierają wyglądu „nitek” — cienkich, niewidocznych na „pierwszy rzut oka” włókien. T. Ingold odrzuca w swoich polemikach determinację kulturową i biologiczną. Uważa, że nie ma czegoś takiego jak kultura w tradycyjnym rozumieniu tego słowa², a wszelkie działania ludzkie wynikają z uwarunkowań biologicznych i procesu ewolucji. Człowiek nigdy nie będzie wolny od natury, bo zarówno jego ciało, jak i sfera myśli są od niej zależne. Takie myślenie sprawia, że pominięcie w opisie (nie tylko antropologicznym) jednego zbioru podmiotów bez uwzględnienia całej sieci relacji uznać należy za pewnego rodzaju ułomność. „Tkanina” (*meshwork*), która symbolizować może kulturę „nadorganiczną” lub „nadbiologiczną” (naturo-kulturę) jest tworem „międzyorganizmowym” (Wala, 2017).

„Slime” – nowa metafora

Zarówno teorie Latoura, jak i Ingolda wydają mi się jednak niewystarczające przy opisie zbadanego przeze mnie środowiska. Dlatego, będąc zainspirowana proponowanymi przez nimi rozwiązaniami, pokusiłam się o stworzenie własnej metafory „slime’u”, która moim zdaniem o wiele trafniej opisuje relacje środowiska międzygatunkowego. „Slime” to gęsta masa, w której „na pierwszy rzut oka” nie możemy rozróżnić elementów wchodzących w jego skład. Trudno wyodrębnić „bazę” (podmiot) oraz „aktywator podstawowy” (czyli organizmy, z którymi podmiot tworzy relację). Dopiero pojawienie

² Tim Ingold nie zgadza się z dotychczas wytworzonymi na gruncie antropologii definicjami kultury. Odrzuca spojrzenie antropologii ewolucyjnej, funkcjonalizmu czy strukturalizmu na rzecz naturo-kultury, która przybiera u niego postać „nadbiologicznej i nadkulturowej tkaniny”.

się „aktywatorów obcych” (organizmów, z którymi podmiot nie chce tworzyć relacji) — jednostek ekspansywnych, zagrażających strukturze „slime’u”, ujawnia „powiązania bazowe” oraz motywuje podmiot do włączenia w „slime” tzw. „dodatków” (przedmiotów nieożywionych), które pomagają w walce z zagrożeniem.

Zastosowanie tego typu metafory sprawia, że świat społeczny staje się czymś bardzo elastycznym, rozciągliwym i trudnym do zniszczenia. U Ingolda czy Latoura jawi się on natomiast momentami jako coś sztywnego, gdzie nawiązywanie relacji między podmiotami naznaczone jest niewielką dynamiką. Żeby lepiej to zobrazować, wystarczy wyobrazić sobie kawałek dowolnej tkaniny. Doszycie czy dotknięcie nowego fragmentu możliwe jest tylko na obrzeżach materiału, co powoduje tworzenie czegoś w rodzaju przedmieść, patchworku, gdzie związki z częścią główną ze względu na odległość nie będą już tak intensywne, jak wtedy, gdy wprowadzilibyśmy nową nić w jego środek. Zrobienie jednak czegoś takiego uszkodziłoby inne nicie, czyli zerwało istniejące już relacje.

W „slime’ie” naruszenie tych powiązań jest o wiele trudniejsze, ponieważ ma on bardzo sprężystą strukturę. Składa się on z „powiązań bazowych”, czyli, jak już wspomniałam, z „bazy” („kleju”) oraz „aktywatora bazowego”, które dzięki odpowiednim okolicznościom czasowym i przestrzennym doprowadzają do wytworzenia związku opartego na regularnych i intencjonalnych kontaktach, któremu zagrozić może jedynie wróg – „aktywator obcy”, który posiada cechy podobne do rozpuszczalnika. Walka z nim wymaga od jednostek „powiązań stałych” (mogą być nimi zarówno ludzie, jak i inne organizmy żywe) „dodatków” — przedmiotów pomagających go zwalczyć lub oswoić. Oswojenie „aktywatora” polega na „wchłonięciu” go do sieci i utworzenia

z nim „powiązania stałego”³, tak by nie szkodził on już podstawowej relacji „slime’u”. Jeśli jednak „okiełznanie” nie powiedzie się, w masie powstaną „dziury”, pozwalające „aktywatorom obcym” na całkowitą degradację „slime’u”. Procesy zachodzące w sieci są zatem gwałtowne, dlatego porównać można je do reakcji chemicznych zachodzących w przyrodzie. Wszystkie działające bowiem w obrębie „slime’u” istoty są takimi samymi organizmami w sensie fizjologicznym (oprócz wirusów). Różni je jedynie status ontologiczny, siła i operatywność. Najwyżej znajdują się organizmy najbardziej odporne i inwazyjne, które próbują uzyskać władzę nad gatunkami słabszymi w sensie fizycznym i psychicznym. Dobrze obrazuje to chociażby relacja człowiek — zwierzę, w której człowiek dąży często do zawładnięcia ciałami zwierząt i podporządkowania ich swoim celom⁴.

Relacja człowiek – gołąb jako „slime”

Przykładem takiego „slime’u”, w którym człowiek dąży do podporządkowania sobie istoty słabszej, może być badana przeze mnie relacja człowiek – gołąb, w której rolę „bazy” spełnia hodowca, a „aktywatora” – ptak, dlatego że moje rozważania konstruuję z perspektywy typowo ludzkiej.⁵ Jako „centrum” obieram więc człowieka, ponieważ zastosowane przeze mnie metody pozwoliły mi na dotarcie jedynie do jego doświadczenia. Wbrew pozorom nie skupiam

³ „Aktywator obcy” w wyniku włączenia go do struktury, staje się „aktywatorem bazowym”, z którym może utworzyć nowy „slime” („slime” może być zbiorem relacji lub pojedynczą relacją o charakterze „bazowym”).

⁴ Opisana powyżej metafora „slime’u” została w niniejszej pracy jedynie zarysowana w takim stopniu, by umożliwić interpretację zebranych danych. Dokładniejszy jej opis znaleźć można w mojej pracy licencjackiej.

⁵ Stworzona przeze mnie metafora nie wyklucza postawienia w roli „bazy” zwierzęcia. Wszystko zależy od perspektywy, z której chcemy zbadać rzeczywistość. Ja natomiast nie czuję się, żebym dysponowała odpowiednią wiedzą ekspercką i technikami badawczymi, które pozwoliłyby mi choć minimalne zbliżenie się do zwierzęcego punktu widzenia.

się więc na zwierzętach, ale na sposobie postrzegania przez ludzi ich relacji ze środowiskiem naturalnym. Uważam, że zastosowanie metafory „sieci”, „tkaniny” czy „slime’u” w badaniach antropologicznych wymaga od badacza dokonania szeregu przewartościowań. Zbudowanie tzw. opowieści międzygatunkowej nie należy do zadań łatwych. Pomimo istnienia wielu prac teoretycznych⁶, wydaje mi się, że etnologia⁷ nie wykształciła dotychczas narzędzi, które pozwoliłyby jej na swobodne penetrowanie relacji, które człowiek nawiązuje z podmiotami nie-ludzkimi. Dlatego też (z obawy o nałożenie pewnych ludzkich schematów myślenia) pomijam w analizowaniu materiału perspektywę zwierzęcą.

Warto podkreślić, że „powiązanie bazowe”, z racji, że naznaczone jest intencjonalnością, może mieć charakter partnerski lub pasożytny. Codzienne uczestnictwo w życiu gołębiarzy pozwoliło mi na wyodrębnienie w ich środowisku dwóch różnych pod względem jakościowym „powiązań bazowych”. Pierwsze z nich, czyli relacja hodowca – gołąb, które ukierunkowane jest na wypracowanie i podtrzymanie odpowiednich cech ptaków, odkryło ważną i ciekawą z antropologicznego punktu widzenia, kategorię cielesności. Drugie natomiast, dotyczące powiązania hodowca – inni hodowcy nawiązuje do wzajemnego wsparcia, wymiany informacji i pomocy w prowadzeniu hodowli, które hodowcy otrzymują w strukturach związku gołębiarskiego. Aspekt ten doskonale rozwinęła w swojej monografii socjolożka Karolina Słowińska (Słowińska, 2010), dlatego też nie będę poruszać go w niniejszej pracy. Skupię się natomiast na charakterze powiązań hodowca – gołąb oraz hodowca – „aktywatory obce” (kunach,

⁶ Do badaczy zajmujących się opowieściami międzygatunkowymi, oprócz wymienionych już badaczy, zaliczyć możemy m.in. Donnę Haraway, Isabelle Stengers czy, na gruncie polskim, Agatę Konczal i Łukasza Smyrskiego.

⁷ Mam wrażenie, że na gruncie nauk humanistycznych i społecznych ogólnie nie powstały dotychczas metody pozwalające na spojrzenie na świat społeczny z innej perspektywy niż ludzka.

kotach, jastrzębiach, szczurach, bakteriach i wirusach), które zostały moim zdaniem zmarginalizowane w tekście Słowińskiej.

Teren — problemy i narzędzia badawcze

Istotne zmiany, które przedstawię w dalszej części artykułu, pomiędzy wynikami moich badań a Słowińskiej wynikają, co warto zaznaczyć z zastosowanych w badaniach metod. Celem mojej pracy od początku było zbadanie świata międzygatunkowego, z tego względu w terenie skupiłam się na całkowicie innych kategoriach. Autorka monografii natomiast postawiła sobie za zadanie opisanie życia społecznego członków PZHGP. Nie wgłębiała się, w jaki sposób pod względem estetycznym odbierają oni ptaki oraz bezkrytycznie przyjmowała ich zapewnienia o „wielkiej miłości” do wszystkich gołębi. Brak też u niej odniesienia do kwestii gatunków zagrożających hodowli. Obszary, wokół których się porusza, dotyczą kwestii, z których hodowcy są dumni i o których chętnie rozmawiają, czyli zawodów, wygranych, życia koleżeńskiego itd. Dlatego wnioski, które prezentuje, przedstawiają badaną grupę w bardzo pozytywny sposób. Mam wrażenie, że gołębiarze, z którymi miała do czynienia nie pozwolili jej stać się podczas obserwacji pełnym uczestnikiem wydarzeń i nie odkryli przed nią tabu, które w tym środowisku niestety istnieje i do którego nie da się dotrzeć za pośrednictwem, o czym sama się przekonałam, wywiadów pogłębionych.

Aspekt przemocy w stosunku do gołębi, jak i innych organizmów, da się wychwycić wyłącznie poprzez ciągły pobyt z gołębiarzami. Tematy te prawie nigdy bowiem nie są wyrażane werbalnie, a już na pewno nie przy osobie z zewnątrz. Wynika to z obawy przed kontrolą weterynaryjną lub sanitarną oraz coraz prężniej działającymi fundacjami zajmującymi się prawami zwierząt. Dlatego też w pewnym momencie

konieczna okazała się w moim przypadku rezygnacja z prowadzenia wywiadów etnograficznych na rzecz długotrwałej obserwacji uczestniczącej, która nie wzbudzała w hodowcach paniki, z tego względu, że znali mnie od dziecka. Swoje wyniki opieram zatem głównie na notatkach terenowych i materiałach zastanych pochodzących z czasopisma „Złoty gołąb”⁸, a nie treściach rozmów, stąd też nie będę popierać swoich tez ogromną ilością cytatów.

„Wytworzyć” i „ukszałtować” — o cielesności i przemocy wobec „swoich”

Wracając jednak do meritum i opisu jednej z podstawowych powiązań w obrębie „slime’u”, czyli relacji człowiek – gołąb, gdzie na pierwszy plan wysuwa się cielesność i jej kształtowanie, warto dostrzec także problem władzy, który się w niej zarysowuje. Przemoc i związane z nią pojęcie kontroli powszechnie kojarzone są z kręgiem działania ludzi. Agresja i intencjonalne wykorzystywanie siły fizycznej wobec podmiotów nie-ludzkich jest często trudne do zauważenia. Podobnie, jak już wspomniałam, wygląda to wśród hodowców gołębi pocztowych, którzy skrzętnie ukrywają stosowanie przemocy wobec własnych ptaków. Pomiedzy hodowcą a ptakiem nie ma równości. To powiązanie pełne bezwzględności, terroryzowania i zamęczania. Gołąb nie stanowi dla hodowcy podmiotu „żywego”. Odbiera mu się prawo do odczuwania nie tylko bólu psychicznego, ale i fizycznego. Gołąb jest tylko narzędziem, maszyną, która służy do zaspokajania emocjonalnych i estetycznych potrzeb ludzi. Poprzez krzyżowanie, trenowanie, suplementację czy żywienie próbuje się stworzyć ptaka

⁸ Czasopismo „Złoty gołąb” stanowi jedno z głównych źródeł informacji na temat hodowli gołębi pocztowych. Możemy w nim znaleźć wywiady z najsławniejszymi hodowcami w Polsce i Europie oraz porady dotyczące m.in. zwalczania pasożytów, bakterii grzybów itd.

„idealnego” – zwierzę dające szczęście właścicielowi. Bycie „doskonałym” jest jednak pojęciem trudnym do jednoznacznego rozszyfrowania:

„najlepszy lotnik (...) wygląda niezbyt tak z urody, ale to są już takie typowe gołębie, tak jak ci kenijscy zawodnicy. Oni nie są piękni, nie są grubi (...), a są typowo sportowi, dalekodystansowi. To wszystko, taka jest prawda. Tak samo jest z gołębiem. Gołąb, dobry lotnik, nie będzie nigdy tu, jakieś przypadki mogą być, nie, że wyjdzie piękny i będzie leciał” (AEIAK 14791)

— podkreślał jeden z moich rozmówców.

Chociaż istnieją ogólne cechy, które predestynują danego gołębia do tego miana (np. niski mostek, błyszczące upierzenie, ziarniste oczy w kolorze głębokiej czerwieni), nie dają mu one gwarancji pozostania w hodowli. Selekcja to proces przypadkowy, uzależniony w dużej mierze od samopoczucia człowieka. Eliminacja ptaków uznanych w danej chwili za „nieidealne” ma charakter losowy. Zabitym może zostać każdy gołąb wyjęty z gołębnika — przestrzeni, która teoretycznie powinno dawać mu ochronę przed drapieżnikami, deszczem, zimnem czy upałem: „nie kupuję gołębi czerwonych, nie wiem dlaczego, ale nie lubię tego koloru, pozbywam się gołębi o takim ubarwieniu, nawet jeżeli bardzo dobrze latają, dla mnie gołąb pocztowy jest niebieski lub nakrapiany” (Soszka, 2019, s. 6) — o czym opowiadał w wywiadzie Andrzej Struś. Do podobnego postępowania przyznał się na łamach „Złotego gołębia” Tomasz Szokalski (IV Przodownik Polski):

„kupuję gołębie, które wizualnie mi się podobają. Później zwracam uwagę na skrzydło i upierzenie. (...) Gołąb musi mieć też miękką muskulaturę. Z mojego doświadczenia wiem, że gołębie z twardą muskulaturą nigdy nie będą dobrymi lotnikami. Ogon jest mi obojętny. (...) Uważam, że najważniejszym klasyfikatorem jest kosz transportowy. Nie lituję się nad gołębiami, które zakupiłem i nie wydają mi zadowolających gołębi. Po prostu je usuwam” (Turlej, 2018, s. 27).

W analogiczny sposób wypowiada się doktor Rafał z oddziału Dąbrowa Górnicza:

„sportowy gołąb nie musi pięknie wyglądać jak standard. Uważam, że gołębie sportowe i standardy powinny zostać rozgraniczone we współzawodnictwie. Gołębie sportowe powinny być oceniane za osiągnięte wyniki. Gołębie 26 klas standard to gołębie dla koneserów, powinny być oceniane za wygląd — bez żadnych konkursów” (Nowak, 2018, s. 35).

W gołębnikowym mikrokosmosie nic nie dzieje się zatem bez wiedzy gołębiarza. Wszystko ma w nim swoje miejsce, a każdy jego mieszkaniec jest skrzętnie obserwowany. Hodowca jawi się nam w jego strukturze jako władca totalny, „nadgatunek”, mogący decydować o życiu i śmierci swoich podopiecznych. Godziny posiłków, pojenia, kąpeli i treningów są dokładnie przez niego zaplanowane i przestrzegane. Możemy przyrównać zatem gołębie do więźniów, osób pozbawionych praw. P. Singer — australijski bioetyk nazywa taką postawę szowinizmem gatunkowym, przyrównując schemat jego działania do rasizmu czy seksizmu:

„Rasiści łamią zasadę równości, nadając w sytuacji konfliktu większe znaczenie interesom własnej rasy. Seksiści naruszają zasadę równości, faworyzując przedstawicieli własnej płci. Szowiniści gatunkowi przyznają interesom członków własnego gatunku pierwszeństwo przed interesami stworzeń należących do innych gatunków. Schemat jest zawsze ten sam” (Singer, 2018, s.62).

Słowa filozofa potwierdzają hodowcy, z którymi miałam okazję rozmawiać. Przyznawali oni wprost, że nie obchodzi ich los ptaków, a poczucie psychicznego komfortu, które dzięki nim uzyskują: „(...) trzeba czymś się zajmować, jak ja teraz przeszedłem w swoim życiu, jakbym miał pod sklepami sterczeć, to wolę z tymi gołębiami (AEIAK 14789), „(...) wie pani, potrzebowałem ze względu na zdrowie i żeby nie pić gorzoły (...)” (AEIAK 14788).

Największym problemem jest jednak powszechny w hodowlach sadyzm⁹ — czerpanie przyjemności ze sprawowania nadrzędnej pozycji i zadawania cierpienia istotom bezbronnym:

„Gdy rozważamy moralny problem zadawania bólu, nie mają znaczenia takie cechy, jak samoświadomość, zdolność do wybiegania myślą w przyszłość, lokowania w niej nadziei i aspiracji, tworzenia i podtrzymywania znaczących więzi z innymi – ból zawsze jest bólem, bez względu na to, jakimi jeszcze zdolnościami poza zdolnością jego doświadczenia natura obdarzyła żywe stworzenie (...)” (Singer, 2018, s. 76).

Warto zauważyć, że kwestia męczarni, którą przeżywają ptaki, pojawia się nie tylko na etapie śmierci, ale także w procesie „wytwarzania” i „kształtowania” ich ciał.

Krzyżowanie to proces, w trakcie którego próbuje się otrzymać „gołębia idealnego” za pomocą genetyki. Część hodowców wierzy, że dzięki odpowiedniemu sparowaniu samca i samicy, uzyskają przyszłego „mistrza” – tzw. lotnika doskonałego. Nie ma jednak, co możemy zauważyć przeglądając numery „Złotego gołębia” oraz rozmawiając z hodowcami jednej, skutecznej metody krzyżowania. Zazwyczaj, dobierając gołębie w pary, bierze się pod uwagę wygląd ich oka, stan upierzenia i muskulaturę. „Teoria oka”, która polega na ocenie umiejętności i mądrości ptaka, jedynie poprzez przyjrzeniu się jego oczom. Koncepcja ta nie jest jednak przez większość gołębiarzy uznawana za prawdziwą: „(...) bo niektórzy mówią, że oko musi być jedno białe, a drugie czerwone, czy żółte, czy też. To nieprawda. Dają białe i są super, dają żółte i są eleganckie” (AEIAK 14790).

Upieczenie i ocena muskulatury są natomiast traktowane przez hodowców bardzo poważnie: „Upierzenie musi mieć idealne (...),

⁹ Mając na myśli sadyzm nie uwzględniam zboczenia seksualnego polegającego do uzyskania satysfakcji seksualnej poprzez zadanie bólu partnerowi. Definiuję sadyzm występujący w środowisku gołębiarskim jako znajdowanie przyjemności w możliwości kontrolowania stada.

bo inaczej się nie da” (AEIAK 14788). Idealne upierzenie to takie, które jest „gęste i miękkie” oraz napigmentowane. Lotki końcowe powinny być harmonijnie ułożone i intensywnie ubarwione. Skrzydło ma „(...) sprawiać wrażenie ukształtowanego ostrzem żyłki” (Grundler i Semmler, 2018, s. 31), gdyż taka forma pozwala gołębiowi na latanie w trudnych warunkach atmosferycznych przy użyciu niewielkiej siły mięśni. Umięśnienie i szkielet kostny ocenia się z kolei za pomocą „ważenia w dłoni”, podczas którego hodowca, posługując się własnym ciałem, sprawdza, czy ptak ma predyspozycje do bycia mistrzem. Dobry lotnik powinien bowiem „elegancko leżeć w dłoni”, czyli posiadać niski mostek. Brak cielesnego dopasowania z hodowcą może spowodować usunięcie zwierzęcia z hodowli.

Ważnym aspektem, mającym wpłynąć na ciało ptaka, są również treningi (polegające na wywożeniu gołębi w ciasnych koszach transportowych w różne lokalizacje), których zadaniem jest wyćwiczenie orientacji i muskulatury, narażają zwierzęta na duży stres oraz karmienie i suplementację, które różni się w zależności od sezonu i pory roku. Zimą podaje się ptakom głównie rośliny oleiste, by zwiększyć objętość tkanki tłuszczowej w ich organizmach. Latem – stawia się na karmy z domieszką konopi, które wpływa na szybkość: „(...) to jest dynamika. Jak tego nie dostaną to, kiedyś dałem na Leszno, to samica znalazła się w Białymstoku. A tylko na stado poszła garstka, nie. No, ale jedna zje więcej, druga mniej” (AEIAK 14790).

Analiza „powiązania bazowego” hodowca – gołąb jednoznacznie wskazuje na występowanie kategorii cielesności oraz także na pomniejszych problemy, do których zaliczyć możemy: aspekt władzy i kontroli oraz chęć zaspokojenia własnych potrzeb estetycznych i sportowych. Brak tutaj zatem partnerstwa czy „miłości”, o których wspomina Słowińska. Hodowcy nie kochają wszystkich ptaków, a jedynie

te, które wygrywają konkursy i mają odpowiedni wygląd. „Baza”, czyli gołębiarz, który z premedytacją (mniejszą lub większą, w zależności od sposobu zainteresowania się gołębiarstwem) nawiązał kontakt z gołębiami, zrobił to, by stworzyć ptaka „doskonałego” — istotę będącą „maszynką” do zdobywania pucharów i dyplomów przynoszących prestiż wśród grupy. Ptaki stają się tym samym marionetkami, którymi gołębiarze mogą w dowolny sposób sterować. Ciało gołębia jest dla hodowcy tylko bezduszną, zależną od niego materią, przez co „powiązanie” nabiera charakteru wchodząc tym samym w układ parazytyzmu (pasożytnictwa).

Ochronić „idealne” — o praktykach wobec „innych”

Skupmy się jednak na „aktywatorach obcych” i „dodatkach”, które zagrażają w szczególności powiązaniu hodowca — gołąb. Rolę „aktywatorów obcych” pełną, jak wspominałam, inne zwierzęta, grzyby, bakterie lub wirusy. Gołębiarz nastawiony na ochronę stada „idealnego”, za wszelką cenę stara się pozbyć gatunków tzw. inwazyjnych (jastrzębi, kotów, szczurów, kun czy „obcych” gołębi).

Jastrzębie uważane są powszechnie za największych wrogów gołębi. Większość hodowców, z którymi rozmawiałam, sądzi, że po niebie bez przerwy krążą drapieżne ptaki, który polują na ich podopiecznych. Dlatego też stawiają oni niedaleko gołębników klatki („dodatki”) — duże, metalowe budowle o kształcie sześcianu lub prostopadłościanu z podwójnym dnem (w dolnej części umieszcza się tzw. wabiki, czyli gołębie „nieidealne”). Początkowo rozmówcy utrzymywali, że złapane jastrzębie wypuszczane są kilka lub kilkanaście kilometrów poza domem. Podkreślano przy tym, że jest to jedyna słuszna praktyka ze względu na ochronę gatunkową, którą objęte są te ptaki. Po pewnym czasie okazało się jednak, że złapane drapieżniki były zabijane, poprzez

włożenie ich do metalowego worka i uderzanie metalową pałką lub ukręcenie głowy. Pułapki nie są jedynymi sposobami na radzenie z „obcymi aktywatorami”, jakimi są jastrzębie. Najczęstszym sposobem jest zapobieganie, czyli uważna obserwacja nieba i w razie zagrożenia głośne krzyczenie, które ma za zadanie odstraszyć niebezpieczeństwo. Podobnie wygląda sytuacja z kotami czy kunami, na które również zastawia się pułapki z przynętą mięsną (tzw. żywołapki). Hodowcy gołębi żywią do obcych kotów bardzo negatywne uczucia. Pojawienie się obcego kota na podwórku powoduje u gołębiarza atak złości i panikę. Za wszelką cenę stara się on przegonić drapieżnika, rzucając w niego kamieniami, jabłkami lub innymi przedmiotami, które ma akurat pod ręką. Najtrudniejszym przeciwnikiem dla gołębiarza jest natomiast kuna, podczas ataku której hodowcy mogą stracić całe, wiele lat budowane, stado. Jedyną skuteczną ochroną przed nią jest uszczelnienie struktury gołębnika oraz umocnienie go np. siatką.

Pomijając jednak rozmaite sposoby łapania gatunków nie-ludzkich¹⁰, warto skupić się na tym, co dzieje się z jednostkami już schwytanymi. W najlepszym wypadku, jak już wspomniałam, zostaną one wywiezione i wypuszczone w miejscu oddalonym od domu. W najgorszym (i niestety najczęstszym) — czeka je śmierć (niekiedy powolna i przepełniona torturami). Przykładem zamęczenia może być kwestia kotów, które po złapaniu są topione lub zabijane poprzez uderzenia zadawane metalową rurką. Zupełnie inaczej wygląda jednak walka z grzybami, bakteriami czy wirusami. Podstawowym zabezpieczeniem przed wywołanymi przez nie chorobami jest częste

¹⁰ Zainteresowanych opisem poszczególnych praktyk stosowanych wobec gatunków nie-ludzkich (również grzybów, bakterii i wirusów) odsyłam do napisanej przeze mnie pracy licencjackiej pt. „Gołąb idealny. O relacjach i sieci powiązań międzygatunkowych na przykładzie praktyk hodowców gołębi”.

i regularne sprzątanie oraz odkażanie gołębnika lub, jeśli choroba się rozniesie, zastosowanie antybiotyków.

Z punktu widzenia hodowcy, walka z „obcymi” gatunkami jest więc warunkiem koniecznym. Bez krzywdzenia i zabójstwa innych organizmów stado byłoby narażone na wiele niebezpieczeństw¹¹. Przemoc międzygatunkowa jawi się nam tutaj jako coś usprawiedliwionego i moralnego. Hodowca chroni gołębie, poświęca czas i pieniądze na skuteczną walkę z „wrogami” — podmiotami w ich oczach agresywnymi.

Przyglądając się jednak bliżej relacjom, jakie łączą gołębiarzy z innymi gatunkami, zauważymy, że stosowana w nich przemoc, która przepełniona jest okrucieństwem, nie ma tak naprawdę uzasadnienia. Hodowcom nie chodzi o ochronę stada, a umocnienie własnej pozycji „nadgatunku”. Ich celem jest podtrzymanie gołębnikowego mikrokosmosu i niedopuszczenie do przerwania struktury, w której panuje człowiek. Dobro gołębi nie jest dla nich istotne. Ważne jest poczucie psychicznego komfortu, które zapewnia im posiadanie ptasich ciał na wyłączność. „Obce” gatunki są dla nich szkodliwe, bo roszczą sobie prawo do należących do nich obiektów.

Podsumowanie

Sieć relacji tworzona wokół zwierząt jest zawsze skomplikowana i pełna niejednoznaczności. Tytułowy „gołąb idealny” stanowi jedynie przykład zawiłego i wieloaspektowego systemu powiązań, które na rzecz pracy nazwałam „slime’em”. Na jego przykładzie zobaczyć możemy, że oprócz „powiązań bazowych”, za które uznajemy relacje hodowca —

¹¹ Warto zauważyć, że oprócz niebezpieczeństw stricte fizycznych (np. uszkodzeń ciała lub śmierci będącej wynikiem kontaktu z drapieżnikiem), stado narażone jest na różnego rodzaju choroby przenoszone przez szczury lub „obce” (zazwyczaj miejskie) gołębie.

gołąb oraz hodowca – inni hodowcy do masy próbuje dostać się szereg pomniejszych „aktywatorów” uosabiających kontakty gołębiarza z innymi podmiotami nie-ludzkimi. Wszystkie te relacje (zarówno z własnym stadem, jak i jego „wrogami”) naznaczone są przemocą i cierpieniem. Zwierzętom zadawany jest często nieuzasadniony ból. Odbiera się im prawo do odczuwania emocji i negatywnych wrażeń zmysłowych zarówno na poziomie fizycznym, jak i psychicznym, a przede wszystkim indywidualność. Gołębie ciała od narodzin poddawane są szeregowi prób. Za pomocą ciężkich treningów, odpowiedniego żywienia czy suplementacji hodowcy próbują „ukształtować” stado zaspokajające ich potrzeby estetyczne, wizualne sportowe. Relacje międzygatunkowe w tym środowisku nie są oparte na uczuciach wyższych. Dominuje w nich model pasożytniczy, w którym nadrzędny cel stanowią tytuły, puchary i dyplomy, a nie dobro hodowli.

Przekonanie o ważności gatunku ludzkiego oraz marginalizowanie i wykorzystywanie istot nie-ludzkich nie przynależy jedynie do środowisk związków gołębiarskich. Szowinizm gatunkowy oraz przemoc pojawiają się w każdym powiązaniu, które nastawione jest na czerpanie zysku (ekonomicznego czy psychicznego). Wyzbycie się tej postawy wymaga od ludzi dokonania szeregu przewartościowań i ukształtowania nowych postaw moralnych (Singer, 2018) oraz, co najważniejsze, zrozumienia dynamiki poszczególnych relacji. Sądzę, że otworenie humanistyki (szczególnie antropologii) na nowe byty jest dużym krokiem ku lepszemu. Refleksja nad metodologią badań czy wytwarzaniem narracji świadczyć może o transformacjach, które zachodzą we współczesnym społeczeństwie, wskazując tym samym na powolne wychodzenie z antropocentrycznej wizji świata.

Materiały terenowe:

Transkrypcje wywiadów znajdują się w Archiwum Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ:

AEIAK 14784,

AEIAK 14785,

AEIAK 14786,

AEIAK 14787,

AEIAK 14788,

AEIAK 14789,

AEIAK 14790,

AEIAK 14791.

Bibliografia:

Anker A. (2018). Dziedziczenie – powrót do początku, „Złoty gołąb”, nr 4, s. 32-36.

Boskamp P. (2018). Kompleks ornitozy, „Złoty gołąb”, nr 2, s. 12-14.

Boskamp P. (2018a). Minerale ważniejsze niż witaminy, „Złoty gołąb”, nr 2, s. 22-23.

Boskamp P. (2018b). Choroby wywołane przez grzyby, „Złoty gołąb”, nr 2, s. 29-30.

Braidotti R. (2014). Po człowieku. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN SA.

Ceulemans M. (2018). Choroby wywołane przez pasożyty wewnętrzne, „Złoty gołąb”, nr 11, s. 12-14.

Dolińska J. (2015). Sieci relacji a sidła opisu — kłopoty posthumanistycznego języka. W: Ładyga Z., Włodarczyk J. (red.), *Po humanizmie. Od technokrytyki do animal studies* (191-211). Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.

- Ferry, L. (1995). Nowy ład ekologiczny. Drzewo, zwierzę i człowiek. Warszawa: Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim
Polski Oddział Międzynarodowego Towarzystwa Uniwersalizmu.
- Grundler i Semmler (2018). Cechy asów, „Złoty gołąb”, nr 5, s. 30-38.
- Hutton N. (2018). Dziedziczenie płci, upierzenia, ubarwienia i wzorów na skrzydle, „Złoty gołąb”, nr 2, s. 36-38.
- Ingold T. (2011). Being Alive, Essays of Movement, Knowledge and Description. London, New York: Routledge.
<https://doi.org/10.4324/9780203818336>
- Ingold T. (2012). Toward an Ecology of Materials. *Annual Review of Anthropology*, 41, 427-442. <https://doi.org/10.1146/annurev-anthro-081309-145920>
- Jakubowska-Branicka I. (2011). O traktowaniu sprawiedliwym. Komentarz do książki Petera Singera Wyzwolenie Zwierząt. W: Mica A., Łuczenko P. (red.), *Ludzie i nie-ludzie Perspektywa socjologiczno-antropologiczna* (39-50). Pszczółki: Wydawnictwo Orbis Exterior.
- Kaniowska K. (1985). Dychotomia natura – kultura jako szczególny problem etnologii. *Etnografia Polski*, t. 29, z. 1, 25-32.
- Kołodziejczyk R. (2020). Gołąb idealny. O relacjach i sieci powiązań międzygatunkowych na przykładzie praktyk hodowców gołębi. Łódź.
- Latour B. (2013). Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza.
- Lejman J. (2008). Ewolucja ludzkiej samowiedzy gatunkowej. Dzieje prób zdefiniowania relacji człowiek – zwierzę. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Ładyga Z., Włodarczyk J. (2015). Wstęp. W: Ładyga Z., Włodarczyk J. (red.), *Po humanizmie. Od technokrytyki do animal studies* (7-22). Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.

- Majbroda K. (2019). W relacjach, sieciach, splotach asamblaży. Wyobrażenia antropologii społeczno-kulturowej wobec aktualnego. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Nowak N. (2018). Mateusz Cziomer – Mistrz Okręgu w Mistrzostwie Lotów Średnich w 2017 roku, „Złoty gołąb”, nr 5, s. 14-19.
- Nowak N. (2018a). Marek Przywara – czołowy hodowca oddziału Krapkowice, „Złoty gołąb”, nr 6, s. 12-18.
- Nowak N. (2019). Zakażenia grzybicze, „Złoty gołąb”, nr 3, 32-37.
- Nowak T. (2018). Doktor Rafał z oddziału Dąbrowa Górnicza, „Złoty gołąb”, nr 9, s. 30-35.
- Nowak T. (2018a). Joachim Hontscha z Opola, „Złoty gołąb”, nr 4, s. 27-31.
- Nowak T. (2019). Piotr Bugała. Mistrz Polski kat. A w 018 roku, „Złoty gołąb”, nr 2, s. 32-27.
- Nowak T. (2019a). Przemysław Chruszcz i złota olimpijka, „Złoty gołąb”, nr 3, s. 13-20.
- Schmidt H. (2007). Gołębie. Rasy, hodowla, Warszawa: Wydawnictwo RM.
- Singer P. (2018). Wyzwolenie zwierząt. Warszawa: Wydawnictwo Marginesy.
- Słowińska K., (2010). Społeczny świat hodowców gołębi pocztowych. *Przegląd Socjologii Jakościowej. Monografie*, t. 6, nr 3 <https://doi.org/10.18778/1733-8069.6.3.02>
- Soszka W. (2018). Janusz Potrzebowski i Wiesław Nogalski — duet mistrzowskimi tytułami w 2018 roku, „Złoty gołąb”, nr 11, s. 4-12.
- Soszka W. (2018a). Mistrzowie z oddziału Stalowa Wola Jan i Marian Szast, „Złoty gołąb”, nr 9, s. 5-9.

Soszka W. (2018b). Mistrz Regionu, Mistrz Okręgu — Tomasz Włodarczyk, „Złoty gołąb”, nr 5, s. 4-10.

Soszka W. (2019). Anna i Andrzej Struś – Mistrzowie Okręgu Lublin w kategorii GMP, „Złoty gołąb”, nr 4, 4-9.

Turlej M. (2018). Tomasz Szokalski – IV Przodownik Polski, „Złoty gołąb”, nr 2, s. 25-30.

Wala K. (2017). Ułożyć świat na nowo. Rekonstrukcja koncepcji Tima Ingolda (cz. I). *Etnografia. Praktyki, teorie, doświadczeni*, 2, 189-209.
<https://doi.org/10.4467/254395379EPT.16.011.6490>

Wala K. (2017). Ułożyć świat na nowo. Rekonstrukcja koncepcji Tima Ingolda (cz. II). *Etnografia. Praktyki, teorie, doświadczeni*, 3, 303-332.
<https://doi.org/10.4467/254395379EPT.17.014.9250>

The Ideal Pigeon. Narrative of Corporeality and Interspecies Relationships based on research by the Pigeon Breeding Community

Abstract

The aim of the article is to present the results of ethnographic research carried out by me in July and August 2019, devoted to the analysis of the relationship between humans and animals, which is shaped in the practices of racing pigeon breeders (such as training, feeding, crossing, supplementation or treatment). I analyzed the empirical material gathered in the environment of the members of the pigeon association and then compared it with the existing material from the magazines "Złoty pigeon" and "Dobry Lot". The analysis of the collected materials revealed the mechanisms of the breeder-pigeon relationship, showed its multifaceted nature and discovered an extremely interesting aspect related to corporeality, power and genre chauvinism. Moreover, it

allowed to look at the multispecies system of connections and interactions that take place between entities directly and indirectly involved in the process of "creating" a bird, showing the relational nature of human and non-human entities.

Keywords: pigeon, interspecies relations, corporeality, violence, species chauvinism.

Abstrakt

Celem artykułu jest przedstawienie wyników badań etnograficznych przeprowadzonych przeze mnie w lipcu i sierpniu 2019 roku, poświęconych analizie relacji między człowiekiem a zwierzętami, która kształtuje się w praktykach hodowców gołębi pocztowych (m.in. szkolenie, karmienie, krzyżowanie, suplementacja lub leczenie). Materiał empiryczny zebrany w środowisku członków Związku Gołębiarskiego przeanalizowałam, a następnie porównałam z istniejącym materiałem z czasopism „Złoty Gołąb” i „Dobry Lot”. Analiza zebranych materiałów ujawniła mechanizmy relacji hodowca-gołąb, ukazała jej wieloaspektowość i odkryła niezwykle ciekawy aspekt związany z cielesnością, władzą i szowinizmem gatunkowym. Co więcej, pozwoliła przyjrzeć się wielogatunkowemu systemowi powiązań i interakcjom zachodzącym między podmiotami bezpośrednio i pośrednio zaangażowanymi w proces „tworzenia” ptaka, ukazując relacyjny charakter bytów ludzkich i pozaludzkich.

Słowa kluczowe: gołąb, relacje międzygatunkowe, cielesność, przemoc, szowinizm gatunkowy.